

## ZDZISŁAW ŁODZIANA

ur. 1929; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, sąsiedzi

### Dom podoficerski przy Alei Żyrzyńskiej i jego mieszkańcy

Wspomnienia z młodości i mieszkania w tym domu bardzo miłe wspominam, ponieważ stanowiliśmy taki wyodrębniony jakby ośrodek życia publicznego, byliśmy odcięci, tacy wyizolowani od reszty, ale dobrze się czuliśmy. Mieliśmy wielkie boisko sportowe, jedno to wojskowe, które jeszcze było po wojnie, a drugie takie przy domu, między kościołem garnizonowym a naszym domem. Tam mieliśmy dużo przestrzeni i bardzo miłe wspominam zabawy. Dom, w którym mieszkałem był zamieszkały przez kadrę podoficerską, zawodową, był dwupiętrowy. Pierwsza klatka od strony tego gimnazjum i liceum ją zamieszkiwali następujący podoficerowie: na parterze Maculewicz, Podkomorzy i dozorca Nogalski. Pierwsze piętro Iwiński, Stelmaszczyk i Szostak. Drugie piętro Karczmarczyk, Flisiński, Pawlik. Na drugiej klatce schodowej na parterze Cierpisz, Łodziana, Jegorow. Wcześniej przed nim, przed Jegorami mieszkali tam Lackowscy, których ojciec zginął podczas jakiejś eskapady alkoholowej. Samochód łązik, którym jechali rozbił się, zaraz... w Bochothnicy albo wcześniej przed Puławami? W Parchatce, chyba w Parchatce uderzył w jedno z tych wielkich drzew, które dotychczas tam rosną. To Cierpisz, Łodziana, Jegorow, na pierwszym piętrze Moszczyński, Wolny i znak zapytania, nie pamiętam. Wcześniej Chorosz, ale już przed samą wojną znak zapytania, nie pamiętam. Na drugim piętrze Antonowicz, Dworakowski i Makowski, to są ci podoficerowie.

Wiem, że syn Antonowicza, a mój kolega, Antonowicz został znaleziony, to było w latach sześćdziesiątych przy dworcu kolejowym Puławy Miasto w pozycji takiej skulonej, twarz dotykała ziemi i tak zmarzł, nie wiadomo czy to było morderstwo czy on był w stanie nietrzeźwym, jakoś w takiej dziwnej pozycji, skulony, twarz do ziemi przymarznięta, i martwy. Pani Dworakowska była sprzedawczynią takiego bufetu w kinie w Puławach, nie wiem czy ona jeszcze żyje, podobno tak. Również w tym wypadku z tym Laskowskim zginął Maculewicz, przepraszam, był tylko ranny Maculewicz. On przed samą wojną został przeniesiony do Sarn, nad granicę rosyjską, sowiecką.

Te matki, te żony nie pracowały, one były przy mężach, przy mężach prowadziły gospodarstwo domowe.

Stanowiliśmy wszyscy rodzinę wojskową. Odbываły się bale, były organizowane mikołaje dla dzieci. Te rodziny wojskowe spotykały się. Bardzo, bardzo było życie takie, bardziej towarzyskie, bardziej rodzinne w porównaniu do dzisiejszego. Tam było tych rodzin dziewięć i dziewięć, to osiemnaście rodzin, myśmy się znali, myśmy się spotykali, wszyscy się witali i tego, a teraz w tym bloku gdzie ja mieszkam na przykład, to ja tylko znam w swojej klatce ludzi, w ogóle żadnych kontaktów nie ma, nie spotykają się, nie siadają na ławkach, nie rozmawiają, tak jest, że te znajomości są takie luźne, dlatego tak miłe wspominam tą rodzinę wojskową, ponieważ tak się wszyscy cenili, szanowali, wszyscy o wszystkim wiedzieli, ale nie było jakichś nadzwyczajnych wypadków.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2003-10-15
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Agata Kołtunik
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"